

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji. — W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

## Kukurudza pastewna i jej przechowanie.

(Ciąg dalszy.)

Kukurudza pastewna użytkowaną była dotąd prawie wyłącznie jako karma zielona i przede wszystkim dla krów mlecznych, oddziałując bardzo korzystnie tak na ilość jak i jakość mleka. — Wszelkie usiłowania, ażeby kukurudzę podobnie jak koniec na siano wysuszyć i w stertach lub szopach na karmę zimową przechować, nie doprowadziły do pożądaných rezultatów, grube bowiem i soczyste łodygi wysechają nader wolno — nie dadzą się w zwykły sposób dostatecznie wysuszyć, a tem samem w sterty składać.

Dopiero około roku 1870 zrobiono doświadczenie, że kukurudza pastewna, choćby tylko na wpół wysuszona, przechowuje się bardzo dobrze przez całą zimę, jeżeli jest stojąco w małych stożkach i na wolnem powietrzu pozostawiana. W tym celu ścina się kukurudzę, skoro jest już dobrze rozwiniętą, a mianowicie przed związaniem szulek, za pomocą noża w kształcie sierpa zakrzywionego. Kukurudzę gęściej zasianą i dla tego cieńszą w łodygach, można bardzo dobrze ścinać za pomocą sierpa o gładkim ostrzu, czyli tak zwanego sierpa niemieckiego. Ścięte garści kukurudzy ustawia się natychmiast w stożki czyli kupki mające kształt głowy cukru, a to: stawiać odziomki na ziemi, a nachylając wierzchołki tak ku sobie u góry, by wewnątrz stożka pozostało próżne miejsce, mierzące przy samej podstawie stożka około 1 do 1¼ metra średnicy. Ażeby stożkom tym nadać więcej stałości, dobrze jest przed cięciem jeszcze powyznaczać na polu miejsca, na których stożki stawiane być mają, wybrać w tych miejscach po cztery krzaki kukurudzy (każdy po kilka łodyg), oddalone od siebie na 1 do 1¼ metra i tak względem siebie położone, by czworobok tworzyły, a nachyliwszy wszystkie cztery krzaki ku sobie, tak je spleść i związać ze sobą, by niejako za rusztowanie do układać się mającego stożka służyć mogły. Na



takie rusztowanie z niewyciętej kukurudzy układa się garście w około i jak już powyżej powiedziano, nachylane ku górze i środkowi, tak by dosyć ostry stożek tworzyły.

Stożki te, których się stawia 100 do 120 na jednym hektarze (stosownie do obfitości plonu), przewiązuje się u góry za pomocą przewrośła słomianego, przez co nabierają takiej stałości, że wszelkim burzom opór stawiać mogą.

Kukurudza w takie kupki złożona wysecha powoli, i może pomimo słońca i zamieci śniegowych bez szkody aż do wiosny na miejscu pozostać, osobliwie, jeżeli rzeczzone kupki już w porze zimowej małemi snopkami w kształcie daszków ponakrywamy. Zewnętrzne łodygi i liście pożółkną wprawdzie, ale nie zepsują się, gdyż woda szybko po nich spływa, wewnętrzne zaś łodygi pozostają zielone i tracą tylko tyle na sile odżywczej, ile każda karmna zasuszana, n. p. trawa, konicz i t. p. przez wysuszenie traci, a nawet mniej.

Kukurudzę w ten sposób przechowaną skarmia się pociętą na sieczkę, którą bydła bardzo chętnie spożywają.

Powyżej opisany sposób przechowywania kukurudzy na karmę zimową, nie da się jednakże zastosować przy uprawie na większą skalę, jak to łatwo pojąć. — Przechowanie to wymaga bowiem znacznych przestrzeni, nie skarmiona do końca zimy kukurudza nie może być dalej przechowaną, a tak rola na której kukurudza w stożki ustawioną została, nie może być pod zimę uprawioną.

To też dopiero od czasu, kiedy zakwaszanie kukurudzy na większą skalę w użycie weszło, kiedy rozliczne doświadczenia przekonały, że kukurudza zakwaszona nawet kilka lat bardzo dobrze przechowaną być może, a przez bydło bardzo chętnie spożywana bywa, nabrała uprawa kukurudzy pastewnej takiego znaczenia, iż wszędzie, gdzie się tylko udaje, uprawiana być winna, zastępując buraki, marchew pastewną i inne okopowe na karmę uprawiane.

O sposobie zakwaszania kukurudzy powiemy w następnym numerze. (C. d. n.)



## Uprawa miesięcznych poziomek.

(Ciąg dalszy.)

Rozmnażanie z nasienia. Rozmnażanie poziomek miesięcznych przez nasiona jest mało używane, hodowcy bowiem poziomek hołdują panującej modzie i rzucili się prawie wyłącznie na produkowanie wielkoowocowych tak zwanych angielskich albo ananasowych truskawek, mając na celu wychowywanie jak największych owoców, nie zawsze zarówno celujących smakiem i zapachem jak ogromem lub potworną postacią. Dotychczas wychowane odmiany rzeczywiście kilka razy do roku rodzących poziomek nie odznaczają się wielkością, ale wszystkie mają w mniejszym lub większym stopniu ten ulubiony aromat poziomki leśnej, a nawet i wielkością mogłyby się odznaczać, żeby się nimi więcej zajęto. Właśnie przed parą laty wychował Heykall miesięczną odmianę, która nie tylko posiada wszystkie zalety poziomki leśnej, ale także przewyższa ją prawie dwa razy wielkością. Że nie tylko specjalista może poziomki i to doskonale z nasienia wychować, mogę przytoczyć przykład z Dublan, gdzie pani Ryłska z nasienia wychowała miesięczną poziomkę nie tylko doskonale rodzącą, ale na dobrej ziemi dorastającą wcale poważnych rozmiarów i przy aromatyczności bardzo słodką. Gdyby przy wychowywaniu poziomek z nasienia zastosowywano krzyżowanie z wielkoowocowymi, można się spodziewać dochowania odmian, któreby zalety obydwóch grup łączyły, t. j. przy znanym aromacie poziomki miały wielkość truskawek, rodząc przez całe lato. Podaje więc całe postępowanie, będące w gruncie rzeczy nadzwyczaj pojedynczą operacją.

Chcąc otrzymać nasienie, wybieramy jak najdojrzalsze a razem najdorodniejsze poziomki, rozcieramy je we wodzie palcami, oddzielamy ziarenka od blonek i zachowujemy do czasu zasiewu, przesuszwszy w cieniu o tyle, żeby nie pleśniały. Inni radzą wybrane owoce wysuszyć powoli i w cieniu do tego stopnia, żeby się ziareczka dały z łatwością z owoców obsunąć, utrzymując, że tylko zupełnie dojrzałe i takie, które z pewnością zejda, odpadają od zasuszonych owoców, niedojrzałe zaś lub nieplodne przysychają do powierzchni. Jeżeli jednak zupełnie dojrzałe owoce wybieramy, wtedy pierwszy sposób jest pojedynczy a więc lepszy.

Siać można w lecie, jesieni i na wiosnę. Siew letni i jesienny jest lepszy od wiosennego, gdyż rośliny do przesadzania



brane po siewie wiosennym są już z powodu wieku mniejsze, nie mówiąc już na niekorzyść, że wiele ziarenek wysianych na wiosnę wschodzi bardzo późno, albo nawet dopiero w drugim roku. Przy siewie letnim (w środku lata) wschodzą rośliny jeszcze przed zimą, którą przebywszy, od razu na wiosnę mogą być przesadzane; przy wczesnym siewie jesiennym chociażby nie powschodziły przed zimą, wschodzą bardzo wcześnie na wiosnę i do sierpnia dorastają znacznej wielkości.

Ziemia pod nasienie powinna być żyzna, nie za ciężka gliniasta, najlepiej gdy ziemię gliniastą pomieszamy na pół z pruchnicą, powstałą z liści drzewnych. Z takiej ziemi robi się grządeczkę w miejscu nie ciągle na słońce wystawionem, równa ją nie bardzo wygladzając i rozsypuje nasiona rządkami. Nasiona sypać z rzadka, co nam będzie łatwiej, gdy nasienie lekko zwilżone zmieszamy z dwoma lub trzema częściami piasku i tak je rzędowo sypujemy; siew rzadki jest lepszy dla tego, że młode rośliny jedrniej się rozwijają, niżeli gdyby przy wschodzeniu lub wkrótce potem jedna drugiej zawadzała. Ktoby miał nie wiele nasienia n. p. otrzymane przez skrzyżowanie odmian, używa do siania płaskich wazonów albo skrzyneczek, w których również ziarna muszą być przestronnie rozsiane. Po rozsianiu nasion nie zagartuje się ich, ani przysypuje ziemią, tylko cała powierzchnia ugniata się dobrze jaką deszczułką, ażeby ziarna do ziemi przylgnęły. Niele jest jeżeli po powierzchni przed powyższem przygniaceniem rozsypujemy cieniutką warstewkę drobno posiekanego mchu, który przyczynia się do zatrzymania wilgoci, przeszkadza splukiwaniu nasion przez deszcz lub przy podlewaniu, a nie przeszkadza przy wschodzeniu. Po przygniaceniu kropi się obficie, żeby ziemia dobrze przemokła, powtarzając takie kropienie każdą razą, gdy ziemia zaczyna wysychać. Szczególnie przy siewie letnim trzeba starannie kropić. Pokazujące się chwasty plewić, skoro je tylko od wschodzących poziomek odróżnić można, a gdy młode roślinki potworzyły po kilka zupełnych listków można je na miejscu przesadzać. Przy małości roślinek wiele na dużych grzędach musiałoby niszczyć, dlatego niektórzy tylko te przesadzają, które już jedną zimę przeżyły, a więc roślinki pochodzące z siewu letniego i jesiennego, gdy roślinki z siewu wiosennego sadzą pierwszej gęsto na grządeczkę rezerwową, z której dopiero gdy się wzmocniły, przesadzają na miejscu gdzie mają rodzić. Roślinki z nasienia powstałe nie potrzebują na grządeczce żadnego okrycia, w wazon-



kach zaś lub skrzynkach zesze, można lekko przytrząść mchem, otulając tym samym materiałem boki wazonka lub skrzynki.

Ktoby chciał próbować krzyżowania odmian, musi rośliny przeznaczone do wydawania nasienia przedewszystkiem odosobnić, ażeby je po dokonaniu sztucznem zapłodnieniu można było przykryć dzwonem szklannym albo skrzynką oszkloną na tak długo, aż zapłodniony owoc zacznie się rozwijać. Takie odosobnienie i przykrycie jest niezbędne, inaczej pyłek z innych roślin jak tych które do zapłodnienia wybraliśmy, mógłby być na nasze rośliny przez wiatr lub owady zaniesionym, niwecząc nasze trudy. Dla tych, którzy się nad budowę kwiatów nie zastanawiali, podam krótki tegoż opis jako objaśnienie operacji krzyżowania. Kwiat poziomki składa się z zielonego kielicha, którego listeczki obejmują wewnętrzne części przed rozkwitnieniem. Gdy kwiat się rozkwita, rozkłada się pięć białych płatków korony, w środku zaś pokazuje się żółty środek. Ten żółty środek odgrywa właśnie rolę przy krzyżowaniu, gdy kielich i korona są obojętne. Sam środek kwiatu zajmują zawiązki nasion, tworzące jakby guziczek, w koło zaś zawiązków jest wianek niteczek zakończonych grudeczkami wydającymi pyłek zapładniający czyli tak zwane pręciki. Otóż ów żółty środek kwiatów poziomkowych składa się z zawiązków i pręcików. Gdy kwiaty zupełnie rozwinięte, wydzielają końce zawiązków (blizny czyli znamiona) kleistą ciecz, pręciki zaś wydają pyłek, który gdy spadnie na końce zawiązków, dokonuje zapłodnienia. Jeżeli to zapłodnienie odbyło się własnym kwiatu pyłkiem, albo pyłek spadł z sąsiedniego kwiatu, wreszcie z obcego kwiatu ale tej samej odmiany, roślina odradza się bez zmiany; gdyby zaś pyłek pochodził z innej odmiany, wtedy może nastąpić skrzyżowanie, ale tylko wtedy, gdy wyłącznie pyłek obcego gatunku zapłodnił. Sądzę, że teraz łatwo pojąć istotę krzyżowania.

Krzyżowanie wykonuje się w rannych godzinach, i to zaraz na pierwszych kwiatach wiosennych; w lecie i jesieni trudniej się udaje. Pierwszy kwiat który się rozkwitnie, musi być zaraz sztucznie zapłodniony, co gdybyśmy zaniedbali, trzeba go uciąć, gdyż na roślinie pozostawać mogą tylko sztucznie zapłodnione kwiaty; obecność jednego normalnym pyłkiem zapłodnionego kwiatu nie dopuszcza do rozwoju zawiązki sztucznie zapłodnione. Pierwszy więc kwiat rozwijający się zwykle wkrótce po wschodzie słońca, przygotowujemy do sztucznego zapłodnienia, obcina-



jąc delikatnymi (hacziarskimi) nożyczkami wszystkie przeciki, nim jeszcze miały czas wydać pyłek; najlepiej jeżeli to obcięcie przecików dokonujemy na kwiecie jeszcze nawet nie zupełnie rozkwitłym, gdy płatki jeszcze trzeba szpilką odchyłać, żeby końcami nożyczek dosięgnąć przecików. Jestto operacja delikatna, którą najlepiej wykona kobieta, mająca zwykle więcej cierpliwości i prawie zawsze zgrabniejsza od mężczyzny. Po obcięciu przykrywamy roślinę szklanym dzwonem albo skrzynką oszkloną na parę godzin, aż kwiat zupełnie się otworzy i na końcach zawiązków wystąpi kleista wilgoć, będąca znakiem, że zapłodnienie może być wykonane. Żeby tej sposobnej chwili nie pominąć, t. j. żeby owa wilgoć nie przyschła, trzeba od czasu do czasu zaglądać do kwiatu, używając, jeżeli kto nie ma bardzo dobrych oczu, szkła powiększającego. Gdy zawiązki nareszcie zwilgniały, wtedy odcinamy kwiat zupełnie rozwinięty, z przecikami pyłek wydającymi z rośliny, którą chcemy wykonać krzyżowanie. Przeciki tego kwiatu stykamy z zawiązkami, strzepując pyłek z przecików szpilką, żeby obficie opadł na wilgotne końce zawiązków do których powinien przylgnąć. Gdyśmy to zrobili, przykrywamy roślinę zapłodnioną, powtarzając operację zapłodnienia na kilku jeszcze kwiatach. Gdy spostrzeżemy, że zapłodnienie się udało, co już w parę dni po zapłodnieniu grubienie owocu zdradza, odkrywamy rośliny i odcinamy wszystkie później kwitnące kwiaty, żeby pozostającym przysporzyć soków potrzebnych do wykształcenia silnego nasienia. Gdy owoce zupełnie dojrzeją, postępuje się zupełnie jak przy zwykłym siewie.

Rośliny otrzymane z nasienia krzyżowanego, nie będą wszystkie nowymi odmianami, czasem tylko jedna wykaże wspólne cechy rodziców, a nawet zdarzy się, że krzyżowanie prawie śladów nie pozostawiło, co nas jednak odstraszać nie powinno. W każdym razie rośliny przez krzyżowanie otrzymane, trzeba wszystkie doprowadzić do wydania owoców i to wstrzymać się z wyborem odmian aż do drugiego roku, w pierwszym bowiem roku owoce nie wykształcają jeszcze wszystkich swych zalet.

Powyższy sposób rozmnażania przez nasiona poziomek miesiecznych, jakoteż krzyżowanie zastosować można w zupełności do truskawek z tą nieznaczną zmianą, że o dobroci owocu truskawkowego sądzić można co najmniej dopiero w trzecim roku.

(C. d. n.)



## Wiadomości handlowe.

**Lwów dnia 3. Sierpnia 1875.** Dowóz mały, producenci zajęli w skutek raptownego podniesienia i opadnięcia cen stanowisko wyczekujące, — notowano w ostatnich dniach:

Pszenicę starą czelną 10-00 do 11-00 zlr. za 170 ft. w.

                    nową 9-50 " 10-75 " " " "

Żyto stare 6-75 " 7-25 " " 160 " "

                    nowe 6-25 " 6-75 " " " "

Jęczmień do browaru 5-25 " 5-75 " " 140 " "

Owies nowy 3-25 " 4-00 " " 100 " "

Kukurudza 6-00 " — " " 170 " "

Rzepak 10-00 " 10-75 " " 150 " "

Lnianka 7-50 " 8-50 " " 150 " "

Okowita 80° Trallesa, 41 miar, gotowa 16-25 do 16-30 zlr.

**Tarnopol dnia 3. Sierpnia 1875.** Ciągłe deszcze wyrządzają znaczne szkody. Coraz więcej traci się nadzieję, choćby na średni zbiór tegoroczny. Ceny są dosyć niestale, notowano w ostatnich dniach:

Pszenicę ozimą po 10-50 za 170 funt. wied.

Żyto " 6-50 " 160 " " "

Jęczmień " 6-00 " 140 " " "

Owies " 4-25 " 100 " " "

Rzepak " 9-50 " 150 " " "

**Z Krakowa** donoszą pod dniem 6. b. m., że z powodu ciągłej sloty wyglądały bardzo smutno targi w ubiegłym tygodniu. — Wiele zboża porosło, — ztąd ponowne podniesienie cen. Notowano:

Pszemica biała 10-50 do 11-50 zlr.

                    " czerwona 10-00 " 11-25 "

Żyto przednie 8-25 " 8-75 "

Jęczmień do browaru 5-50 " 6-25 "

Rzepak 10-50 " 11-25 "

**Z Królestwa** donoszą o ciągłym podnoszeniu się cen, i tak płacono 1. Sierpnia w Piotrkowie po 12 rubli (przeszło 18½ zlr.) za parę. — Żyto i jęczmień są bardzo poszukiwane.

**Wiedeń dnia 3. Sierpnia 1875.** Częste i raptowne zmiany cen, jakie miały miejsce na targach zbożowych w ostatnich tygodniach, trwają jeszcze ciągle, chociaż w ostatnich dniach więcej stałości widzieć można. Tendencja ogólna cen jest jednakże więcej ku podniesieniu. — Powodzie w południowej Francji, spowodowały podniesienie cen na targach francuzkich. — Powodzie w Ameryce oddziaływały najpierw na podniesienie cen w Nowym Yorku, ztąd przeniosła się haussa na targi angielskie, a wspierana szkodami jakie ciągle trwająca ślota wyrządza, także na targi niemieckie. Przedewszystkiem poszukiwanem jest żyto, a i jęczmień ma widoki na export. Notowano na targu tutejszym:



Pszenicę czelną	6:15	do 6:50	za ctr. cłowy
Żyto	4:35	" 4:50	" " "
Jęczmień	4:00	" 4:10	72 funt. wied.
Owies	4:80	" 5:00	100 " "

**Peszt dnia 3. Sierpnia 1875.** Międzynarodowy targ nasion i zboża, który się na dniu 2. b. m. w Peszcie odbył, ściągnął przeszło 3000 zwiedzających do lokalności dawniej „Nowego świata“ (Neue Welt). Największy kontyngens uczestników dostarczyła Austria, z zagranicy przybyło zbyt mało, ażeby nazwę „międzynarodowego“ targu usprawiedliwić można. To też i dokonane zakupna nie przechodziły rozmiarów cokolwiek więcej ożywionego dnia targowego. — Tylko w życie i jęczmieniu poczyniono znaczne zakupna na export, przedewszystkiem do północnych Niemiec. Targ ten wykazał, że jakość zboża nie jest tak w ogóle złą, jak to z wielu stron donoszono, przeciwnie pokazało się, że obok lichego i średniego towaru, wiele jeszcze jest dobrego i bardzo dobrego nasienia w tym roku. W bieżącym tygodniu notowano na targu tutejszym:

Pszenicę ozimą po	5:50	do 6:50	za 100 funt. cł.
Żyto	3:80	" 4:00	80 " wied.
Jęczmień do browarów	3:20	" 3:60	72 " "
Owies	2:35	" 2:40	50 " "
Kukurudza	3:25	" 3:40	100 " cł.
Rzepak	11:00	" —	150 " wied.

Na targu **Wrocławskim** notowano dnia 3. Sierpnia 1875.

Pszenicę białą przednią	225	do 230	m. za 1000 kilogr.
" " " średnią	210	" 215	" " " "
" " żółtą przednią	220	" 225	" " " "
Żyto ozime przednie	195	" 200	" " " "
" " " średnie	187	" 192	" " " "
Jęczmień	165	" 180	" " " "
Owies	175	" 180	" " " "
Groch	200	" 205	" " " "
Rzepak	250	" 265	" " " "

**Gdańsk dnia 3. Sierpnia 1875.** W ostatnim tygodniu ceny chwiejue. Dowozy z górnej Polski prawie zupełnie ustaly i wyczerpnięte, z dolnej Polski słabe. Żyto jest poszukiwane, a towar nowy płacono w przecięciu po 5 mark drożej jak stary. Płacono za 1000 kilogramów wagi:

Pszenicę białą po	215	do 225	mark
" " pstrą	210	" 218	" "
" " szklista	225	" 240	" "
Żyto ozime	160	" 175	" "
Rzepak ozimy	265	" 274	" "